PELPLIN.

PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

4	P.	Opata b.
5	S.	Bonifacego b.
6	N	2 po św. Norberta.
7	P.	Roberta op.
8	W	Medarda b.
9	Ś.	Felicyana m.
10	Cz	Małgorzaty kr.

Długość dnia
Dnia 4. god. 16 m. 59.
„ 10. „ 17 „ 8.

Wschód słońca:
4) g. 3 m. 29 10) g. 3 m. 25.

Nów w Czwartek
10 czer. o god. 5 m. 15 r.

Rok I.



Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

1869.

dnia 4 Czerwca.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Numer 23.

O własnościach rozmaitych nawozów.

1. Gnój bydlęcy.

W każdém gospodarstwie najważniejszą są rzeczą odchody bydlęce. Już to dla tego, że bydło rogate najwięcéj tworzy mierzwy, już téż dla tego, że skutkiem częstego przeżuwania paszy, odchody są rzadkawe i najłatwiéj mięszają się z podściołką.

Mierzwa bydlęca stósowna jest pod każdą roślinę, i na każdą rolę, jednakże skuteczniejszą jest na rolach ciepłych i wapnistych, jak na rolach zimnych i sapowatych. Ilość urobionego gnoju przez jedną sztukę zawisła od ilości paszy i słańska, daléj od wielkości bydlęcia i wieku jego. Obrachowano jednakże, że sztuka jedna urobi gnoju jak następuje:

Wół tęgi cały rok na oborze trzymany daje 21,120 funt. mierzwy. Krowa duża, cały rok na oborze trzymana daje 27,500 funt. mierzwy; krowa tylko przez zimę na oborze trzymana daje 16,500 funt. mierzwy. Jałówka przez 200 dni na oborze trzymana, daje 840 funt. mierzwy.

Jak już powiedziałem, ilość funtów mierzwy zupełnie zawisła od paszy i ilości słańska; podałem jednakże ten obrachunek dla tego, żeby każdy gospodarz chociaż w przybliżeniu sobie obrachować mógł, ile ma gnoju.

2. Gnój koński

Jest tłuściejszy od bydlęcego dla tego, że koń bez porównania lepiéj bywa paszony, jak bydło rogate. Ponieważ żołądek koński jest zupełnie inaczéj uformowany jak bydlęcy, to téż skutkiem tego pasza nie zostaje tak przez żucie i trawienie rozdrobnioną, jak bydle to potrafi. Odchody końskie nie są więc tak rzadkie i wilgotne, jak gnój bydła rogatego, dla tego gnój koński nie tak łatwo mięsza się ze słańskiem. Skutkiem tych przyczyn gnój koński łatwiéj się rozkłada i pali, prędzéj niknie i dużo na wartości traci, jeżeli stósownie gospodarz z nim nie postępuje. Dla tego téż, chcąc zapobiedz niknięciu, rozkładowi i paleniu się gnoju końskiego, wypada koniecznie na gnojownicy gnój mocno udeptać i ziemią przykryć, ażeby powietrze doń nie miało przystępu, daléj potrzeba go od czasu do czasu gnojówką oblewać. Gnój koński najskuteczniéj użytym zostanie na rolach zimnych, gliniastych i na rolach torfiastych. Niewłaściwe dla niego miejsce na rolach piaszczystych i marglowatych. Średni koń przy dziennym obroku, 10 funt. owsa, 5 funt. siana, 8 funt. sieczki i 5 funt. podściołki, daje na rok około 16,000 funt. mierzwy czyli około 8 fur gnoju.

3. Gnój owczy.

Z wszystkiego bydła owce najsuchszą paszę dostają, dla tego téż gnój owczy najmniéj posiada wilgoci, a skutkiem tego najtrudniéj łączy i mięsza się z podściołką. Działalność jego użyzniająca rośliny jest szybka i silna, ale krótko trwająca, bo tylko dwuletni skutek mu przypisują. Gnój owczy najskuteczniéj użytym zostanie na rolach tęgich, nie zupełnie suchych, — a mianowicie pod

rzepik, tabakę, konopie. Ilość gnoju, którą owca przez zimę zrobić może, zawisła jeszcze bardziéj jak u koni i bydła od rozmaitych okoliczności, a mianowicie od ilości i jakości paszy, stósunku między maciorami a skopami; w przypuszczeniu jednakże liczyć można że 100 sztuk owiec w 165 dniach zimowych około 47 fur wozów parokonnych daje.

Gnojenie pól przez chortowanie powszechnie dawniéj było używane. Od czasu jak rozpowszechniły się cienkie owce, zarzucono ten sposób mierzwienia dla tego, że dla cienkich owiec noce przepędzone pod gołém niebem na polu wywierały nietylko na porost wełny, ale i na zdrowie wpływ szkodliwy. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że owca w owczarni przez noc nigdy tyle gnoju nie zrobi jak w chortach, dla tego przy odległych polach bardzo dogodne chortowanie, bo mierzwę owce same na pole wywożą. W tych więc gospodarstwach, w których utrzymują owce grube krajowe, a pola do mierzwienia są od budynków zbyt odległe, tam uważam za korzystne chortowanie.

4. Gnój nierogacizny (świń)

Nie wielką posiada wartość, trudno gnije, dla tego dłuższy czas w gnojownicy leżeć musi. Użyty pod ogrodowiznę, nadaje tymże smak niemiły i cierpki, — nawieziony pod tytuń (tabakę), sprawia, że ten przy paleniu śmierdzi; najskuteczniejszym okazuje się wywieziony na łąki.

5. Odchody ludzkie

Są nadzwyczajnie użyzniające. W bliskości miast stanowić one powinny dla rolnika ważny bardzo materyał ku podniesieniu gospodarstwa. W innych krajach, więcéj zaludnionych, gdzie gospodarstwa w wyższéj są kulturze, odchody ludzkie bywają bardzo poszukiwane. Przy użytku powinny być dobrze wysuszone i z ziemią lub marglem mięszane i w małych tylko ilościach na pola rozsiane.

6. Gnój drobiu.

Jakkolwiek tylko w małych ilościach w gospodarstwie się znajduje, — to przy pilności naszych gospodyń może się stać dla gospodarza bardzo pomocnym. Dobrze skruszony i z ziemią zmięszany posiewa się na pola na wiosnę w dniach wilgotnych, a skutek okaże się ogromny. Gnój gołębi w ten sposób użyty najsilniéj na zboże skutkuje.

(Dokończenie nastąpi.)

O szkole małych dzieci.

(Dokończenie.)

Jeżeli mowa obca, niezrozumiała, nieukochana, jak każda mowa z mlekiem matki wyssana, nawet w zwykłém, codziennem życiu niewystarcza człowiekowi, cóż dopiero będzie, gdy człowiek w chwilach odpoczynku zapragnie wznieść dzięki Bogu Przedwiecznemu za tyle dobrodziejstw, któremi nas wyposażył; jeżeli człowiek natchniony świętem uczuciem miłości, zechce to uczucie wyznać oblubienicy, pomodlić się, popieścić dziecko swoje, pobłogosławić przed skonaniem rodzinę drogą.

Czyż można coś bezbożniejszego uczynić, jak w każdéj z tych chwil uroczych, poważnych, wielkich, wiążących się z duszą i sercem, płynących modlitwą aż do Boga! czyż godzi się narzucać innoplemienną mowę człowiekowi, zamiast ojczystéj !!

Zanim bowiem zdążą przystroić myśl piękną, pobożną lub cnotliwą w odpowiednie wyrazy obcego im języka, natchnienie uleci, pomysł w głowie się zamgli, gorące uczucie ostygnie.

I otóż dla wciskającéj się obcéj mowy w nasze codzienne myśli, przestajemy powoli uzacniać się, pracować odpowiednio do zdolności, przestajemy doskonalić się, t. j. postępować naprzód, a więc pozostajemy w tyle i tracimy z szczęściem życia, całą godność, całą wielkość naszą, jako sławny i odwieczny ród Polaków.

Jak brat bratu, tak jeden naród drugiemu jest ku pomocy stworzony. — Krzywda jednemu z nich zadana staje się krzywdą drugiego; albowiem każdy ma pełne ręce roboty, którą dokonać ludziom Opatrzność przeznaczyła.

Dokonanie tych wszystkich prac stanowi dopiero utrwalone szczęście każdego. A więc tak jak każdy pojedyńczy człowiek, tak i każdy pojedyńczy naród jest potrzebny na świecie.

Bóg Wszechmogący nakreślił prawo życia oparte na odwiecznym ładzie, na zgodzie, na miłości.

Bezbożnik, szaleniec lub zbrodniarz chyba odważyć się może na marnowanie tego bożego ładu, na niszczenie tego pięknego życia, przystrojonego najdroższemi uczuciami ku rodzinie, ku Ojczyźnie, ku Bogu!

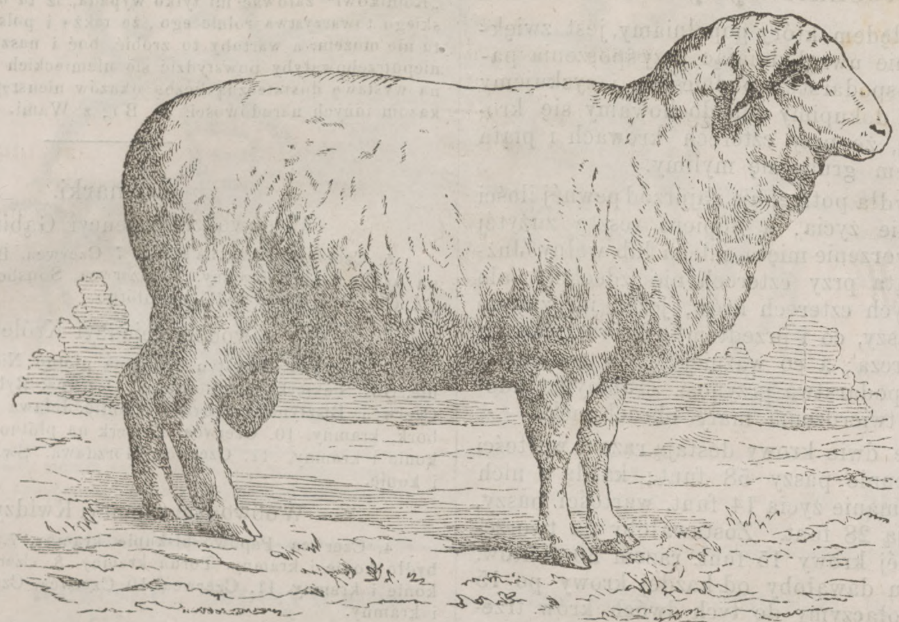
A z jaką to boleścią dla nieszczęśliwego człowieka lub narodu połączona taka zbrodnia, dość spojrzeć na część Ojczyzny naszéj, jęczącéj pod dzikiem Moskala okrucieństwem. — Czy nie słyszycie, czy nie widzicie, co się tam dzieje? !

Odebrali narodowi wolność, a on żyć nieprzestał!. Poniewierano go na wszelki sposób w niewoli, a on o swoich prawach niezapomniał.

Pozamykano mu kościoły i szkoły, ażeby go zbydlęcić i ociemnić, a naród gromadnie i łzawo do Pana Zastępów, do Boga, o pomoc wołał.

Zabijano go za modlitwę, a naród zbolałym lecz nieśmiertelnym głosem zawołał: „Jeszcze nie zginiemy!“ I otóż teraz wydzierają mu jego mowę, przekręcają na niezrozumiałe nazwy — miejsce urodzenia, zakazują Polakom w Polsce na ziemi praojców — mówić po polsku w szkole, na ulicy, w handlu, we własnym domu i w świątyniach pańskich; batożąc, nakładając kary pieniężne, lub gnając za to do okropnych więzień i na wygnanie w wieczne lody Sybiru, gdy Polak Polakiem pozostać pragnie.

Owca rasy Rambouillet.



Rasa ta rambouilletów (czytaj: rambuljetów) pochodzi z Francyi. Przeważa w téj rasie produkcya mięsa, podczas gdy cieńkość, dobroć i ilość wełny o tyle tylko uwzględnić można o ile skład cały ciała na to zezwala. Owcę tę z pożytkiem chować można tylko tam, gdzie przez rok cały jednakowo i bardzo obficie ją żywić można. Przy hodowaniu owiec téj rasy pamiętać trzeba na to, że się jest zmuszonym większy dochód ciągnąć za wełnę, by pokryć koszta więcéj w stosunku spotrzebowanéj paszy. Przy tém odgrywa rolę tak jakość, jak i ilość wełny. Pod obydwoma temi względami jednakże rambouillety wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Najbardziéj rozpowszechnioném jest teraz hodowanie téj rasy w Meklemburgii. Żywa waga maciorki mającéj 180—200 funtów, nie jest nic nadzwyczajnego. Dwuletnie barany dochodzą do 230—250 funtów. Maciorka daje 12—16 funtów niepranéj, czyli 7—8 funtów czysto pranéj wełny. Barany téj rasy drogo się płacą; na aukcyach w Meklemburskiém płaci się za sztukę od 145 do 1072 talarów. W Meklenburgii skrzyżowano też i to z pożytkiem rambouillety z negretami.

Zakazują nawet modlić się po polsku, na polskich książkach do Nabożeństwa! Zabrali wolność, zniszczyli i rozkradli majątek, targnęli się i poniewierają religią, teraz wydzierają nam mowę! —

Wszystkie narody płaczą nad nami, dowód iż nierozłączna jest ich dola od naszéj doli, a mocarze świata brną w swych czynach daléj, zbroją się coraz groźniéj, odciągając od pracy, spokoju i dobrobytu coraz to więcéj ludzi, i marnując coraz więcéj pieniędzy. — Otóż widzimy, że narody wszelkie są za wolą Boga złączone w złém i dobrém powodzeniu ze sobą; że narody wszelkie mają jeden wspólny cel i jedną wspólną do szczęścia drogę: to jest przez wzajemną ku sobie miłość iść drogą cnotliwéj pracy ku przyszłości. W tak smutnych okolicznościach, w jakich dziś pozostajemy, kochani Bracia, prócz łzy, poniżenia pozostaje nam jeszcze obowiązek bronić na drodze prawa, bronić wytrwale i śmiało siebie i swoich od ostatniéj zagłady, bronić wszędzie i na każdém miejscu naszéj polskiéj mowy tak pięknéj jak serdecznéj.

Zatraćcie bowiem mowę polską, zapomijcie ją, nierozumiecie błogosławieństwa rodzicielskiego, nieuczujecie gorących uderzeń serca, gdy pieśń polska wam zadźwięczy; niepojmiecie co to za zaszczyt być Polakiem! — Niech dziecku waszemu odbiorą mowę rodzinną, a przestaniecie je kochać, i ono o was dbać nie będzie; bo słowo miłości i cnoty domowéj i szczęścia domowego, ono w swojskiéj tylko mowie wyradza i utrzymuje błogosławieństwo.

Bez tego słowa polskiego, wśród polskiéj rodziny, niema należytéj spojni; i to, co Bóg chciał mieć na zawsze połączone, zluźnia i rozpada się, snać z mową ojczystą i Duch Boży opuszcza rodzinę!!

Każdy przeto z nas, kto Ojcem dzieci, kto głową rodziny, kto poczciwym człowiekiem i Boga ma w sercu, niech łączy słabe swoje siły i maleńką możność swoję z Towarzystwem moralnych interesów ludności polskiéj, ażebyśmy mogli wspólnie zaopatrzyć gminy nasze w szkółki dla dzieci jak powyżéj wspomniane; ażebyśmy dzieciom naszym ułatwili i dalsze kształcenie się do zawodu, jaki najwięcéj przypadnie do smaku.

Jak rząd spostrzeże, że nas tu siedem set tysięcy Polaków, którzy nie zasypiają gruszek w popiele, chętnie nam ułatwi dalszą pracę, urządzi potrzebom naszym odpowiednie szkoły, bo do tego mamy prawo.

Na to bowiem opłacamy podatki, na to dajemy synów naszych do wojska, ażeby mieć zato to, co nam jest do życia, do bezpieczeństwa i do poprawienia bytu naszego potrzebne. Tę opiekę rząd nam udzielić powinien, jest to jego obowiązkiem, na to mu dajemy podatek z pracy naszéj czyli pieniądz; na to mu dajemy podatek z krwi naszéj, to jest naszych Synów.

Chełmno, dnia 14. Kwietnia 1869.

Bolesław Prawdzic Chotomski,

członek korespondujący c. k. gal. Tow. gosp.

Czy jest korzystnie więcéj bydła trzymać jak dostatecznie wyżywić można.

Powszechnym błędem, który popełniamy, jest zwiększanie inwentarza nie uwzględniając przysporzenia paszy. Sądzimy, że gospodarstwo podnieślim i zyskujemy na dochodzie, jeżeli dokupimy lub dochowamy się krowy, i zdaje nam się, że przy czterech krowach i piąta żyć może. Tymczasem grubo się mylimy.

Każda sztuka bydła potrzebuje najprzód pewnéj ilości paszy na utrzymanie życia, a dopiero resztę zużytéj paszy obraca na tworzenie mięsa, mleka lub wełny. Jużcić z głodu ta piąta przy czterech nie zdechnie, ale żywi się krzywdą tych czterech krów, jeżeli im zawsze tylko tyle damy paszy, co i przedtem, a która tylko na cztery krowy wystarcza; a co ważniejsze, że to zamiast korzyści stratę gospodarstwa przynosi. Zróbmy na udowodnienie naszego twierdzenia mały obrachunek.

Przypuśćmy, że dwie krowy dostają razem wartości pożywnéj siana dziennie paszy 58 funt.; każda z nich potrzebuje na utrzymanie życia 14 funt. wartości paszy, więc obie potrzebują 28 funt. Zostawałoby na tworzenie mleka dla każdéj krowy 15 funt. razem 30 funtów. To w przypuszczeniu dawałoby od każdéj krowy po 15 kwart mleka. — Dołączymy do tych dwóch krów trzecią w przekonaniu, że wyżywi się przy nich, a obrachujmy jaki teraz dochód mieć będziemy, a przekonamy się dowodnie o prawdziwości naszego twierdzenia.

Ta trzecia krowa też potrzebuje 14 funt. paszy do życia, a więc razem dla trzech 42 funtów, zostaje więc na tworzenie mleka dla tych trzech krów 16. funtów, co wypada na każdą po 5 i jednę trzecię funta; to podług powyższego rachunku dałoby od krowy po 5 i jenę trzecię kwarty mleka. Rezultat więc jest następujący: Dwie krowy dawały przy zużyciu 58 funt. paszy 30 kwart mleka gdy tymczasem 3 krowy przy téj samej ilości paszy dają tylko 16. kwart mleka. Rachunek powyższy jak na dłoni wykazu nierozsądek w bezwzględném powiększaniu inwentarza naszego. (Co do zasady z powyższym artykułem zgadzamy się jak najzupełniéj i również uważamy za zgubne dla gospodarstw naszych bezwzględne powiększanie inwentarza. — z tem wszystkiem jednakże rachunek w artykule przytoczony w praktyce może nie znalazłby swego zastósowania.

(przyp. Red.)

Korespondencya gospodarska.

Gąbiń, 26 Maja.

⊙ Wczoraj odbyła się tu wystawa zwierząt urządzona przez centralne towarzystwo rolnicze niemieckie. Tysiące zwiedzających zapełniało plac wystawy, a ruch i życie trwało do wieczora. Przeszło 500 koni przysłanych było i wystawionych na placu, prócz tego massa okazów bydła i narzędzi rolniczych.

O 5 téj po południu zaczęto rozdawać nagrody, które dla mniejszych obywateli wyznaczono w nagrodach pieniężnych, dla większych zaś i członków towarzystwa w nagrodach honorowych. Nagrody pieniężne rozdawano w wielu przypadkach po 100 tal. a ogolna summa tychże nagród wynosiła 1150 tal. Wyścigi konne zakończyły tę uroczystość, którą tutaj poraz pierwszy urządzono, a która bardzo dobrze się udała i zachęciła towarzystwo centralne do postanowienia, by wystawy takie regularnie co drugi rok urządzać. Donosząc o tém „Rolnikowi“ żałować mi tylko wypada, iż tu nie mamy jeszcze polskiego towarzystwa rolniczego, że także i polskiéj wystawy urządzić tu nie możem, a wartoby to zrobić, boć i nasze gospodarstwa tutaj niepotrzebowałyby powstydzić się niemieckich i mogłyby dostarczyć na wystawę dostateczną liczbę okazów nieustępujących w niczém okazom innych narodowości. — Bóg z Wami.

Jarmarki.

W obwodzie rejencyi Gąbińskiéj.

5. Czerwca. Tylża na konie. 7 Czerwca. Biała; Stołupiany 3 dni na bydło konie i kramny. 8. Czerwca Sońsbork 11 dni na płótno. 12. Czerwca. Lece 8 dni na płótno.

W obwodzie rejencyi Królewieckiéj.

7. Czerwca. Barsztyn 6 dni na płótno. Nidbork na bydło i konie. Św. Siekierka na płótno. 8. Czerwca. Rybaki 2 dni kramny. 9. Czerwca. Bisztynek na bydło i konie. Jeława 2 dni na płótno. Nidbork, kramny. 10. Czerwca. Licperk na płótno. Jerzwał 1 na bydło konie i kramny. 11. Czerwca. Gorzdawa. Św. Siekierka na bydło i konie.

W obwodzie rejencyi Kwidzyńskiéj.

4. Czerwca Papowo biskupie, kramny. 7. Czerwca. Linowo na bydło konie i kramny. Toruń kramny. 8. Czerwca Golub na bydło konie i kramny. 11. Czerwca. 10 Czerwca. Czersk na konie, bydło i kramny.

W obwodzie rejencyi Bydgoskiéj.

8. Czerwca. Łekno na bydło i konie. Witkowo 2 dni na bydło konie i kramny.

W obwodzie rejencyi Poznańskiéj

8. Czerwca. Bojanowo. 2 dni. Sulmierzyce. na bydło i kramny. 10. Czerwca. Nowemiasto, Osieczno. na bydło i kramny. 11. Czerwca Poznań 3 dni na wełnę.

Ceny zbożowe.

Gdansk, 2 czerwca. (Ceny z kolei.) Pszenica biała 130|131 132|133 ft. wedle jakości od 88|86—87|88 sgr. jasno-szklista 131|32|133-134 fnt. od 85—87|89 sgr. pstra szklista 130|1-132 od 81—85 sgr. letnia i czerwona zimowa od 130|32—136|37 ft. od 76|77—78 sgr. 6 fen. za 85 fnt.
Żyto 128-130—132|3 fnt. od 64 sgr. fen.,—65 sgr.—65 sgr. 10 fen. 81 fnt. 25 łót. Groch 61 sgr.|62 sgr. 6 fen. za 90 fnt. Jęczmień mały 104|6—110—112fnt. podług jakości i koloru 51|52—53|54 sgr. duży 110|12—117-118 fnt. 51 sgr.—52—53 sgr. za 72 fnt. Owies 36|37 sgr. za 50 fnt. Okowita bez dowozu.

Korespondencye Redakcyi.

Ob. Tollik w Janowie — odebraliśmy i dziękujemy.

Ob. A. K. dziękujemy za łaskawą pamięć.

Ob. Fr. W. w R. p. B. odebraliśmy, — odpisaliśmy wprost pocztą.

Ob. X. S. T. w. K. odebraliśmy i serdecznie dziękujemy. Żądane wiadomości przysyłamy wprost pocztą.

Ob. Bol. Pr. Ch. w Ch. prosimy o dalszy ciąg.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.